Szanowna Redakcyo!

Ustąpiwszy z urzędu namiestnika poczytuję sobie za obowiązek, podziękować Szanownej Redakcyi najszczerzej i najserdeczniej za poparcie, którego w ciągu całego mego urzędowania doznawałem ze strony „Czasu". Wiem, że źródłem jego była wspólna zgodność naszych przekonań i dążeń, na dawniejszym jeszcze stosunku moim do „Czasu" się opierająca. Upoważnia mnie to jednak tem więcej do nadziei, że stosunek ten i na przyszłość się utrzyma i że Szanowna Redakcya znajdzie we mnie zawsze gorącego zwolennika a może od czasu do czasu i współpra-

cznika. Proszę przyjąć wyraz

prawdziwego poważania

Bobrzyński

Bobrzyński

Lwów 17. V. 1913.

Garby p. Sulęcin d. 29.VIII.1920.

Szanowny Panie

Redaktorze!

Zbliża się zima i dłuższe wieczory, na które muszę szukać zajęcia. Dostarczyłoby mi go, gdybym mógł uzupełnić „Czas" z dwóch lat ostatnich. Udaję się dlatego do Szanownego Pana z uprzejmem zapytaniem, czybym nie mógł nabyć „Czasu" z czwartego kwartału roku 1918 oraz z całego roku 1919, wreszcie z r. 1920, o ile wyczerpaniu uległy? Myślę że roczniki te należałoby wysłać koleją jako Eilgut w paczce.

Siedzę tu zaprzęgnięty w gospodarstwie, bo pierwszy rok jest zawsze najcięższy i

brak doświadczenia wyjaśniłby często zbyteczne obawy. Uświadomią się zaś, będą już mieć społeczniejszą formę.

Przejęcia polityczne i wojenne przechodzą w mojej ojczyźnie wszystko, bo nie mamy tu nikogo, z którym na serio o polityce mógłbym mówić. Kierunek narodowo-demokratyczny zredukowany do partykularyzmu wielkopolskiego panuje tu niepodzielnie.

Ucieszyłem się bardzo wiadomością, że Komisya kwalifikacyjna zjedzie się do Poznania i że się przy tej sposobności z Towarzystwem i Zakładem zobaczy. Przyjęcie [illegible] tów [illegible] i niezmiernie [illegible], bo mam tylko 8–10 godzin oddzieli mnie od Krakowa i będę mógł wyjechać do Was dla zaczerpnięcia otuchy i odświeżenia umysłu, którą tu gimnastyką tracę.

Serdeczny uścisk dłoni

[illegible]

Dobrzyński

5

Jaśnie Wielmożny
Panie Radco Dworu!

Pozwalam sobie polecić
Pana Radcy życzliwości podanie
p. Rudolfa Starzewskiego
Redaktora Czasu o uwol-
nienie od służby wojskowej,
które to podanie wnetbawem
z Prezydyum Namiestnictwa
do Ministerstwa nadejdzie.

Z prawdziwem poważaniem

Kraków 8.X.1915 M Bobrzyński

M Bobrzyński

7

Jaśnie Wielmożny Panu

Szczęsny Cieński

Radca Dworu

Bobrzyński

8

Otrzymałem pięćset koron, jako honoraryum za druk w „Czasie" Samotników Modrzejewskiej. Honoraryum to, jako zryczałtowe, obejmuje całe „Samotników"

Karol Bozenta Chłapowski

20/7 910 Kraków

Chłapowski

Kochany Panie Rudolfie

Jadę na Syberyę przez Suez Szanghai Władywostok do Kołczaka. Czy Czas nie chciałby czegoś drukować. ~~[illegible]~~ Jeżeli tak, proszę się ze mną rozmówić poniedziałek 3–4 przez P.A.T. gdzie będę tutaj czekać.

Serdeczny uścisk dłoni
K. Frycz

Bristol

11

D. 14 Kwietnia 1916.

Zakopane.

Kopia.

Wielmożny Panie.

W sprawie artykułu mego p.t. „Słupy Bolesława Ch. w Kijowie", dwukrotnie pisałem do Sz. Redakcji z prośbą o zawiadomienie kiedy będzie mógł być drukowany. Zapewne listy nie doszły. Ponieważ artykuł od kilku miesięcy już złożony i stosownie do życzenia WPana Dobr. cytaty opuściłem, sądzę przeto że tylko nawał materjału bieżącego nie pozwala WPanu Dobr. moich „Słupów" na świat dzienny wypuścić.

Jeśli tak jest, to uprzejmie proszę w ciągu kilku dni zawiadomić mię czy mogę drukować ten artykuł w innem piśmie? jeśli odpowiedzi od WPana Dobr. nie będę miał zaszczytu otrzymać, milczenie będę uważał za zgodę WPana na moją propozycję.

Pozostaję z głębokim szacunkiem WPana Dobr.

Sługa powolny

Fr. Rawita Gawroński.

Rawita Gawroński

PREZES
NACZELNEGO KOMITETU NARODOWEGO

W. 24/4 15

K. R.

Mielżyński przywiózł dobre wiadomości z AOK. Ma pewność, że pułki będą przemianowane. Ma się to stać przez Pflanzera. Mają po kolei wyciągać bataliony dla zastąpienia nowymi Legionów. Odsuwa to kryzys z NKN.

Oprócz tego Miel. ma wrażenie, że NKN ma w AOK bardzo silną pozycję.

Natomiast Polacy w ogóle ciągle mają walczyć z zarzutem zdrady.

Jest też mojem najgorętszem staraniem, aby zmienić tę opinję u dworu. Ja mam dziś drogę do tego i obydwóch użyłem, Bilińskiego użyć trzeciej.

Stosunek dep. wojsk. do Piłsudskiego poprawił się, ale wyjaśnienie trzeba, jak obaj stanął wobec Dunskiego i Zagórskiego.

Sikorskiemu napisałem dziś list, aby powstrzymał krytykowanie stosunków w swoim departamencie, bo o wszystkiem wie AOK. Wie także, że w Krakowie jest złe usposobienie. Czy tego

tam nadto dzienniki warszawskie,
a w Gaz. warsz. było (sam
czytałem), że Leo „gotował się
podczas pierwszego oblężenia przyjąć
wojsko rosyjskie chlebem i solą i
że go dlatego krytowało, aby to
wrażenie obrobić". Takie
oszczerstwa robią swoje. Jak
z niemi walczyć?

Z Włodzimierzem — dalej
jestem zdania — wojny nie będzie.
W Karpaty idą większe nasze i
niem. siły. Główny nasz Vorstoss
będzie przeciwko Stryjowi.

W AOK jest pod
względem militarnym gehobene
Stimmung.

Wszyscy z kom.
wyk. NKN oświadczyli się
przeciwko zjazdowi, jak go
proponował Kurjer warsz.

Ściskam Cię serdecznie

Twój

Jaw…

14

Jkny Pan

Red. R. Starzewski

„Czas"

PREZES

NACZELNEGO KOMITETU NARODOWEGO

NACZELNY KOMITET NARODOWY

PREZES
NACZELNEGO KOMITETU NARODOWEGO

Wiedeń 30/4 15

K. R.

Wiadomo Ci, że najściślej tajna, sprawa między Zamkiem a AOK posunięta naprzód. Cesarz jest chory, więc decyzji być jego nie może, ale już o sprawie wie. Gołuchowskiego audyencya odnosiła się do Włoch. Tu oceniają mniej optymistycznie, w Rzymie i Szwajcaryi groźnie. Ja dalej w wojnę nie wierzę.

Niemcy austr. zaczynają się ku nam zwracać. Weiskirchner ma być u Bilińskiego. Baernreither wyraźnie mówi o błędach.

Zarzucasz nam, że
pod flagą NKN szerzy się
agitacya socyalistyczna.
Przemówiłem to z Król. Andrzej
Lubomirski. Są objawy,
ale dużo przesady. Pod
pokrywą tego zarzutu
szukać trzeba moskalofilizmu.

Bobrzyński przyjedzie
tu 2 maja, a ja potem
przyjadę na 2 dni do Krakow.

Do A. Gór. pisałem
i z listu Twego w ogóle
skorzystałem.

Piszę do Srokowskiego,
przeczytaj u niego list, bo
nie chcę dwa razy pisać.

Twój
Jaworski

Leopold Wład. Jaworski

Wiedeń 20 Lipca 1917
IV Mayerhofgasse 11

Kochany Panie Rudolfie

Posyłam Ci moje przemówienie, aby uniknąć
pomyłek, zamieszania, względnie poprawek-
Z przyjemnością stwierdzam że technicznie
bas znacznie się podniósł; jest wyczerpującym
i zajmującym. Wdzięczny jestem za umieszczanie
Trzecią poezję Bourgeta przekładzie
to w bardzo dobrym przekładzie.
Zaznaczyć jednak muszę, że bas politycznie trochę
jest nieco bojaźliwy i poza tem poważniej
berbowany. Ale o tem później.
Teraz przesyłam Ci najserdeczniejsze
pozdrowienie

twój Koźmian

19

Wiedeń 11 Sierpnia 1917
IV Mayerhofgasse 11

Kochany Redaktorze!

Muszę powinszować Czasowi obecnego zachowania się. Tak występować powinien polityczny dziennik i zachowawczy organ. To jedyny sposób oddania usługi sprawie publicznej i zapewnienia sobie znaczenia. Zatem dalej tak wytrwać!

Najserdeczniejsze pozdrowienia

Koźmian

Dobrzechów 2 Maja 1919

Mój najdroższy!

Byłem po świętach 2 dni w Krakowie ale tak zajęty a do tego nie zupełnie zdrów, że nie znalazłem chwili aby Cię uściskać. A chciałem Cię uściskać podwójnie serdecznie, aby w ten sposób wyrazić Ci wdzięczność za „Czas". Cyckarz robi zarazem złośliwe uwagi, ale w rezultacie uwagi te okazują się głupiemi a ostoi się tylko mój sąd nad wyraz pochlebny. Dziś przeczytawszy list Rivet'a do Temps mimowoli prawie chwyciłam za pióro aby podzielić się z Tobą mój drogi głęboko odczutem zadowoleniem. Zawsze twierdziłem, że do obecnej epoki nie można przykładać dawnej miary, że dawne sposoby bankrutować muszą bo prawda jak oliwa wychodzi na wierzch i że humbug, zła wiara i polityczny szantaż dostawać się muszą klapy, prędzej jak się ogólnie wydaje. Romka widziałem teraz po świętach kilka godzin w Krakowie i muszę powiedzieć że dumny jestem z jego trafnego sądu. Pierwszy raz widziałem go po Paryżu i stanowczo twierdził że Francuzi zaczynają doskonale i bardzo trzeźwo sądzić narodową demokrację i że ta jest tam na drodze do zupełnego bankructwa. Artykuł Rivet'a potwierdza te spostrzeżenia. O to chodzi aby z tą prawdą która na wierzch wychodzi jak oliwa, wyszła także innych oliwa społeczeństwa, bo inaczej ta zupa którą mamy przed sobą jeżeli nie zatruje to w każdym razie nie pozwoli zmartwychwstającej ojczyzny.

Wracam do Czasu. Gdy się tak samotnie siedzi na wsi jak my mając dużo dzienników ale same dzienniki, to może najlepiej ocenić można co który wart. Wierzaj mi mój drogi że nie chcę

Ci schlebiać i że piszę z głębokiego przekonania. Otóż wśród chaosu dzienników, chaosu namiętności, wstrętnych zdań, haseł, słabości ludz-
-kich i specjalnie dziennikarskich, jeden tylko Czas – podkreślam to, jeden jedyny, jest busolą, jest miarą jest drogowskazem. Bez Czasu nie wyobrażam sobie możliwości egzystencji na wsi. Ma jedną wadę, że przychodzi nieregularnie często za późno, ale on jeden może sobie na to pozwolić bo przedwczorajszy ma jeszcze wartość. O nim inaczej powiedziałby Goethe jak to co mówi o dziennikach: „Er dient nicht nur der Zeit. Cyckarz utrzymuje że Czas wie o tej swojej wartości i często czytuje swoje numera nawet z przeszłego roku, ale jak już wspomniałem Cyckarz jest głupi, teraz zgłupiał zupełnie, a przytem każdy mędrzec a zatem i Czas ma swoje słabostki.

Czas jako organ partyi będącej niestety zupełnie poza nawiasem, spełnia swoje zadanie klasycznie, jest skończenie doskonałym jest klasycznym censorem społeczeństwa i wypadków, nigdy się nie obniża, żaden kompromis, żadna namiętność nie osłabia jego siły moralnej ani nie spaczy jego sądu. Cyckarz nieraz utrzymywał że czasem schodzi z wyżyn i że z censora zamienia się w zrzędę siada w starym fotelu i biadoli – ile razy jednak chciałem mu już przy-
-znać rację, zaraz najbliższy przynosił znakomity artykuł i Cyc-
-karza musiałem zbesztać i wypędzić.

Gdy nasi przyjdą do działania i pracy i Czas przestanie być organem partyi „poza nawiasem" to zadanie jego będzie mojem zdaniem trudniejsze – jeśli je spełni tak świetnie jak je spełnia w obecnej fazie to będzie absolutnie dziennikiem światowym i to pierwszej klasy. Jak wielką jest i jak wielką będzie Twoja mój drogi zasługa o tem wiem najlepiej i tem milszy mi jest Czas

że cieszę się nim cieszę się i Tobą.
Romek przyjechał po Świętach do Krakowa prosto z Wileńskiego fron-
-tu i ciekawe opowiadał epizody. Nie znam dziś w szczegółach sytua-
-cji aby sąd wydawać o ostatnich zajściach w Sejmie, ale to stanowczo
wiem że żaden annexjonizm polski ostać się nie może i nie ostoi
się nigdzie, ani ze względu na położenie zewnętrzne, na Kongres,
ani ze względu na nasze położenie wewnętrzne. Te zakusy to są
tylko słowa po których nie może przyjść czyn tylko klapa. Mam
przekonanie że Naczelnik postawił sprawę dobrze – zresztą ową znako-
-mity artykuł w Czasie przyjmuję w zupełności z wszystkiemi nawet
zastrzeżeniami co do Naczelnika, co jest jak na Dobrzechów, dużo.
W stosunku do Naczelnika prasa na ogół jest głupia, albo namiętna
albo zmienna, jeden Czas jest w tym stosunku "rasowy" nawet
gdy go zdaje jeszcze go ignoruje. Apolewicki z tem się nie zgadzam
przyznać muszę "rasę".
Mam biedę i to nie małą bo moja żona po Świętach zachorowała na
hiszpankę z której się wywiązało przewlekłe zapalenie oskrzeli
ze stanem podgorączkowym. Niebezpieczeństwa nie ma ale
sprawa to długa i każdym razie na tygodnie.
Siedzę tu kamieniem i pracy mam dużo. Dziś 2. maja rano
dachy pokryte śniegiem a pola białe i jeszcze śnieżna – popo-
-łudniu wylew Wisłoka nie katastrofalny ale dotkliwy. Na
szczęście siewy prawie skończyłem ale kartofli nikt jeszcze nie
sadził. Co to będzie!
Romek w Warszawie, Józieczek na froncie pod Baranowiczami
– telegrafował mi Szeptycki że jest dowódcą znakomitej
kompanii (Białostocki pułk strzelców) którą sobie sam
uformował. Ma doskonałego podoficera z Czempinia
z Księstwa z okolicy Śmiłowa gdzie mieszka p. Żółtowska jego babka.

i utrzymuje je ten podoficer (z wojska niemieckiego) główne pomógł mu do wykształcenia i uformowania tej znakomitej Kompanii. Romek odwiedzał Józka i jest nim zachwycony. Józek sprawił całej Kompanii buty szturmowe i na jakiegoś nadzwyczajnego psa podobno arcymiłego maści niebieskiej, którego szalenie pieści i który go nie odstępuje na krok. Jakie to wszystko do Józka podobne.

Z Romkiem wybieraliśmy się do Ciebie ale brakło nam czasu bo i on i ja musieliśmy wcześniej wyjechać.

Ściskam Cię mój drogi Rudolfie najczulej a od mojej żony przesyłam najserdeczniejsze wyrazy i ukłony.

Nie mam czasu i nie odpisuj na list ale kochaj mnie tak jak ja Ciebie.

Twój
[illegible]

[illegible]

P.S. Józio brat pisał z Lausanny – mam wrażenie że z narodową demokracyą doznał krwawych zawodów – już listy jego z Warszawy przed wyjazdem na zachód na to wskazywały. Jedzie do Paryża – chciałbym aby tam dojechał, bo tam będzie pożyteczny, ale obawiam się, że się zniechęci i że się usunie w privatissimum jak to tyle razy już było.

23

Lwów 21. 9. 918

Szanowna Redakcyo!

Pozwalam sobie zwrócić uwagę Panów na rażącą pomyłkę, która wkradła się do artykułu wstępnego parę dni temu drukowanego w Czasie o „Lidze narodów". Autorem bowiem bardzo głośnej niedawno wydanej rozprawki politycznej „League of nations" jest właśnie dawny Sekretarz Stanu dla Spraw

24

zagranicznych Sir Edward Grey a nie jakiś inny Grey, jak sądzi autor artykułu. Stąd właśnie wielka doniosłość tej publikacyi. Autor myli się sądząc, że Sir Edw. Grey umarł. Wiadomość o jego śmierci była wprawdzie w dziennikach 2 lata temu, ale okazała się mylną. Sir Edw. Gr. został po ustąpieniu z gabinetu powołany do Izby lordów – potem ciężko cho-

23

zamało, ale obecnie, jak się okaże, cieszy się dość dobrem zdrowiem, odgrywa wybitną rolę i jest jednym z najgorętszych zwolenników międzynarodowego pracy. — Pozdr.

Z wysokiem poważaniem

Leon Biliński

dziś już nie sir Grey
lecz lord Grey

Warszawa 27/X 19

Szanowny Panie

Przesyłam ~~zet~~ Korespond. z Wilna
zrobioną na tle memorjału podanego
do władz wojskowych. Czy Pan to uważa
za możliwe umieścić? to już nie
moja rzecz

Druga Korespond. z Odesy podana mi
przez osobę z tamtąd przybyłą na nowo
niebezpieczeństwo ~~[illegible]~~ odsłonięcia tajemnicy
armii jen. d'Anselme starannie chowanej
od publiczności: stonowałem to ile się da
najwięcej ale może lepiej będzie jeszcze
ołówek po tem puścić.

Ceremonia wyświęcenia nuncyusza Ratti
była brzydka i nieudana że nic o tem

Franciszek Potocki

nie da się napisać.

F. Potocki ~~Fran~~ ciszek Potocki

Ostowski nie dostał swego agregatu Brazylii i jest cała dekonfitura.

Za parę dni przyślę o Żydach w Odessie i może zdobyciu Wilna

Spodziewają się tu za dni kilka kontaktu z Denikinem

Z Poznania ostatnie wiadomości że przyjęcie Piłsudz. było entuzjastyczne. Ziemianie w Bazarze dali dla niego raut N-D zrobiła całą intrygę żeby sam nie poszedł ale udało się w ostatniej chwili ~~ist~~ samemu N-D pokrzyżować i Piłsudski po teatrze przyszedł tam na chwilę; byli sami panowie obyczajem W-polskim. Poza tym owym incydentem nic nie było coby w czemkolwiek detonowało

Dementi rządowe o pociągach z konfekcją ~~dla~~ damską zostało wymuszone przez Pralona. Pierwotna wersja jest prawdziwa — oburzenie na Francuzów ogromne tu — piszę to poufnie

Warszawa 31/X 19

W tej chwili się dowiaduję że Skrzyński podał się do dymisyi; czy przyjęta nie wiem. 31/X 8 wiecz. 26

O ile wydrukujecie o Mannerheimie może by posłać Numer Czasu do Poselstwa Finlandzkiego w W-wie plac Teatralny

Szanowny Panie

Czytałem opis o gen. Mannerheimie który tu wczoraj przyjechał: szczegóły te mam od osoby która z nim jechała. Po co tu przyjechał nie wiem pewnie żeby się rozejrzeć

Warszawa ciągle dalej utrzymuje że historya z pociągami jest prawdziwa mówią nawet że Pralon został odwołany z tego powodu. „Bravo Panie Anun" Czas okropnie nie do gustu Skrzyńskiemu przypadło: mówił mi to sam.

Kryzys ministeryalny zażegnany w ten sposób że Paderewski pono poszedł ~~się~~ zupełnie na pasku ND zniewolony jak mówią do tego szantażem: pono ND zagroziła że opublikuje jakieś dokumenty o olbrzymich nadużyciach w białym Krzyżu gdzie prezydentką jest pani Pad. Mówią też że Stroński będzie viceministrem Spraw Zagr. a na miejsce Skrzyńskiego pójdzie Patek. Czy to wszystko tylko prawda?!

Koniecznie proszę coś zrobić żeby Czas regularniej dochodził: tamte pisma Krak. dochodzą

doskonale tylko czas źle. Z powodu tego go ~~przekup~~ gazeciarze go ~~nie~~ trzymać nie chcą, choć mówią że gdy jest to w mig go wykupują. Baba z mego rogu na me żądanie by mi dostarczała czas powiedziała że nie potrafi tego zrobić bo z „Czasem" zawsze kram i nieporządek i ajentura go nigdy niema.

Trzeba by by czas był sprzedawany co gazeciarni przy większych hotelach, gdzie jest wszystko co Pan chce prócz Czasu. Warto by spróbować by chłopaki go krzyczały na ulicy jak inne krak. gazety. Jestem pewny że tylko jakiś feler przeszkadza by czas dobrze tu szedł.

Proszę uprzejmie o przysyłanie Czasu pod adresem Ks Ferd. Radziwiłła do: <u>Antonin przez Ostrów Księstwo Poznańskie</u>. Jadę tam na parę tygodni i na gazetach Poznańskich umrę z braku wiadomości. Proszę mi tam napisać czy zrobić kilka recenzji o Kapitale Majewskiego

Na posła ros. do W-wy przyjeżdża aż sam...

Rodiczew! Z Krakowa Belweder jest uradowany.

Ks Teodorowicz pono wykreślił się ze Zw. Narod-Ludow i był święty w Stronnictwie Konstytut! Przywitał się ze mną b. chłodno: boję się że mój nieszczęsny Kardynał de Rohan winien

[illegible signature]

[illegible pencil note]

27

Wiedeń, 11. II 909.

Ignacy Rosner

Kochany Rudolfie!

Za list bardzo dziękuję, choć jednak o czem innem. Mianowicie nie było tutaj nic do sprostowania, które, jak sam pewnie widzisz z dzisiejszego „N. W. Abendblatt" się wystosować Abrahamowiczowi. Wszystko co „Kur." pisał (a w wielkiej części z artykułów „Reformy") było co do słowa prawdą. Tylko na tem tle zmieniło się, gdyż chciano obalić Abrahamowicza, który się nie dał usunąć. Zdaje mi się jednak, że co do następcy, którym miał i podobno zostać Dulęba, nasz przyjaciel Stapiński zdradził i ułożył się z Głąbińskim. Wobec tego Głąbiński zostanie ministrem, czem bardzo zgnębiony.

Gdyby mnie w jakiś sposób odtrącić tę sektę w dziennikach, byłoby prawie tem samem działaniem. Ale nie wywołuje ja tego nawet nic uwagę.

Nadto coś trochę — i teraz tu zaraz niedoczytanie wystąpiły kadre ostatnio pomimo tu korespondencyjnie na oficjalne wyrzucenia dziennikarzy „Polnische Corr."

a to 1) wykazując powtórzeniami we „N. W. Abendblatt" i „Reformie", które na fakt przeniesienia Abrahamowicza (opartego wydaniu na podstawie przez Pol. Correspondenzy) — że dziennik jest [illegible] a „Czas" napisał prawdę.

2) podając nieczytelny fakt wyrzucenia niedoszłego ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible], [illegible] partyjnego celem jednej z frakcyi Koła Polskiego

3) wskazując, że (więc) ~~dziennik~~ przedstawienie „Biura" jest niekorzystną niebezpieczną formalną i nieuzasadnioną.

A teraz coś prywatnego. Gdyby Glinkowski został ministrem, ja naturalnie zaraz idę na pensyę, a [illegible] mi też „Czas" [illegible]. To zaś mogłoby nastąpić przez zapewnienie mi 8000 k. rocznie, za co mógłbym [illegible] dla dziennika robić. Z temi 8000 k. mieszkając w Krakowie trochę mniej niż tutaj, ale zdaje mi się, że też Kraków jest trochę tańszy. W dodatku do tego, co już teraz mam, jest też plus 4–5 tysięcy koron rocznie, więc drogi, [illegible] [illegible], przyznam [illegible] [illegible]

28

niezależnej drugiej sprawy, tej prawie skończonej. „Kraju" oddać mnie, dość przecie tylko mojej działalności w „Kraju" umieściłem nic do odpisania.

Jest przy tem jeszcze jedna druga sprawa, którą bardzo niechętnie podnoszę jako argument, ale którą podaję mimo i bylebym bez tego przedstawił w całej osnowie. Gdybym się z powodu przyszłego odwołania Kowalskiego z Tuhą walka przeciw Tuhi istnieje, której jednym z organów jest Tomasz, za którą jednak mają dwa jeszcze argumenty tej: Jaworskiego i wielkiemu panu od niego Ministerstwu. Z ważnością, że nazywa się Słowo źródło intrygi niedyskretną, udamy się do mnie wszystkim „Kraju" nic dojdzie. Odmówiłem całkowicie stanowczo i argumentu przez tem trzeciem. Mam jednak wielki, nie na niedorzeczności i przeciwieństwa wszystkim wszystkiego opartą, że mają wyjść do „Kraju" umieściłeś w tym względzie zupełnie przyczynę. Więcej takiej mają polityczności do mnie zaufanie a jakim go wziął z pewnością nie pozwalało tobie ten właśnie dla umieszczenia dalszej metodzie „Kraju".

Napisz mi mój drogi odwrotną pocztą, co o tem myślisz, a jeśli lepiej przyjdzie, to i tak trapiłbyś się na bardzo ciekawy czasy.

Ściskam Cię serdecznie

Twój Ignacy [illegible]

P. S. Tobie mówi. Dawid bronią nasz [illegible]

sądzi zeznania Vischer ujemnego, co jest dowodem,
że jest pewniczny. Czyli jednak Müller z
Glatzischem wda?

Rzeszów 8/IX 20 —

Mój drogi Dolku!

Gdy ostatni raz byłem w Krakowie i widzieliśmy się przed wyjazdem u Was, mówiłeś, że czasem spotykasz się w kawiarni z porucznikiem VIII pułku ułanów (nazwiska zapomniałem). Otóż mam do Ciebie Dolku taką prośbę. Stach chce przenieść, względnie postarać się o przeniesienie chłopaka [illegible] [illegible] ułanów, na jakie inne, dla niego odpowiedniejsze miejsce, i jako nie wie gdzie się chłopak znajduje teraz, i gdzie i do kogo należy jego oddział, stąd nie ma bliższych informacji, aby się mógł tą sprawą zająć, jedynie z porucznikiem. Chłopak pisał, że jest w 208 pułku ochotniczym, że należy do szwadronu marszowego (w dniu 28go sierpnia) i jest w tym plutonie.

że 28ᵍᵒ w nocy odjechaliśmy na wschód.

Wymienię kolegów z tego samego oddziału:
2 Jarnowskich, Połocki; Dembiński; Starzeński;
Wiedzielski; Drozgiński; Wielowiejski; Kość-
kowski; Wielopolski; Łaszewicki; Pokorski.

Marek, który z tych wszystkich chodził
do klubu, więc może przez nich ~~można~~ Takie
~~[illegible]~~ się jakich bliższych szczegółów
o tym zachowaniu dowiedzieć. Od
Michasia od 28ᵍᵒ nie mam żadnej
wiadomości. Boję się o niego bardzo,
przedewszystkiem dlatego, że ma bardzo
krótki wzrok, jak sam skarżył mi
[illegible] konia od bolszewika, nie wiem
czy wziął do kawalerii, kiedy, jako [illegible]
przedewszystkiem [illegible], musi
i znośnie mieć dostateczne [illegible].

Przepraszam Pani bardzo, że Pani męczę
o Franka, ale mi [illegible] jak sobie
[illegible] bardzo [illegible].

Ściskam Pani serdecznie dłoń [illegible]

30

27. VI. 918

HOTEL IMPERIAL
LWÓW.

Gen. Sikorski

Szanowny Panie Redaktorze!

Dziękuję bardzo za łaskawą odpowiedź – zwracając się równocześnie za pośrednictwem Szanownego redaktora do Pana Kapitana z gorącą prośbą, by mi zechciał nie odmówić swoich cennych informacyj. Gdyby to było potrzebne mogę w tym celu przyjechać do Krakowa na jeden dzień. Byłbym jednak Panu Kapitanowi niezmiernie zobowiązanym – gdyby mógł od niego w możliwie krótkim czasie uzyskać odnośne informacye piśmienne. –
Ja natomiast pozostaję na stanowisku zawiadowcy i dyr. Demobilu – i jak się orjentuję jestem we Lwowie b. potrzebny Także ze stanowiska ideowo-polit.

Serdeczne pozdr.
oddany Sikorski

Wiedeń, 13.III.19.

Bardzo Łaskawa Pani!

Wczoraj doręczono mi zacny list Pani z 25.II., za który również serdecznie dziękuję jak za zaszczytną propozycję, którą sobie prawdziwie wysoko cenię. Skorzystam z niej przy sposobności z przyjemnością.

Odepchnięty od pracy publicznej powróciłem con amore do pracy naukowej i zabrałem się nareszcie do rozprawy, o której jeszcze przed wojną myślałem. Bez względu na to, jak wypadnie co do jakości, przedmiot sam może się przyczynić do zapoznania zagranicy z kulturą polską.

Szczere wyrazy łączy
oddany

Twardowski

34

LÉGATION DE POLOGNE
EN ROUMANIE

Bucarest, le 2. 11. 20

№ —

Piszę do Pana, Czcigodny Panie Janie, z głębi wzruszonego przyjacielskiego serca na wiadomość o strasznym ciosie, który Was dotknął, a który każdy odczuwa i tych nie- zwykle licznych przyjaciół, jakich miał ś. p. Rudolf.

Wszystkie dobroci, pierwiastki [illegible], delikatno- ści, właściwości szczeropolskiej natury Rudolfa skupiały się w Jego przyjęciu i charakterze z intelektem nawskroś europejskim, nawskroś humanistycznym, a pięknym zrozumieniem dla słabości, dla usterek czy śmiesznostek stron przyjaźni.

Wojna – jak Panu wiadomo – nas rozdzie- liła. Znaleźliśmy się w innych, przeciwnych sobie obozach. Często, w chwilach, dowiadując o zna- czeniu przyjaźni, którą wojna łamała nieczysto na polach bitwy, pytałem się samego siebie, jak, gdy zmora ustąpi, zastanę z powrotem Rudolfa.

Zastałem go takim, jakim go był zostawił, o wiele lepszym jeszcze, bo dojrzalszym tą dojrza- łością, którą wszystkim nam dało cierpienie tej [illegible], która sądzi tylko pamięć, że zarówno byliśmy, jak nasiąknięci byliśmy po wszystkich

Oddany był bardzo mu Tuwim, Morstin i inni
ale także z dala od nas, a jemu równi krytycy, lite-
raci, poeci, artyści, którzy zdaniem krytyka, dob-
rym słowem przyjaciela, wdowim groszem swej pracy
krytyki, utwierdzał <u>od młodości głosem</u> swym, który
czytał nadzwyczajnie, który sam słuchał, jak u-
miał i rozumiał, do ostatniego tchu swej szlachet-
nej duszy, a który wyjść mu dane było przed
śmiercią miał co mniejsze, niż żeśmy go wyznawali,
a zmartwychwstał zmartwychwstaniem, w które-
wierzyliśmy tego świadectwami - ani na chwilę wąt-
pić sobie nie pozwolił.

Ściskam Panu serdecznie, Drogi Panie
Jerzy, dla całej Państwa rodziny i przyjaciół
z „Orska" łączę raz jeszcze wyrazy żalu i najgłęb-
szego współczucia

Oddany

Kazimierz Wierzyński

strony.

Nie zdołam Panu wypowiedzieć, czem Rudolf był zawsze dla mnie. Zastą-pił mi ojca, mój mąż, jak mało kto drugi, wskazywał kierunki i przestrzegał błędy. A przytem - to był taki zrozu-miały, co dusza wrażliwa jest zdolna, po-wiedział mi, co mu się nie podobało w moim charakterze czy postępowaniu, zawsze jako przyjaciel, ale i po synu, wierząc w moją uczciwość. Nie to jestem mu dziś podwójnie wdzięczna.

Żyjmy mi się chce, gdy pomyślę o po-wrocie do Krakowa, bo może do niego wró-cę. Co zostanie z idylli przedwojennej, jeśli idyllą nazwać można zrozumienie się dusz i zaufanie wzajemne charakterów. Z jak mi w starej, poważnej redakcji "Czasu" zabraknie jej pierwszego mieszkań-ca, tego dobrego Rudolfa, tego życzliwego przy-jaciela, czułego na cudzą biedę, gotowego zawsze przyjść z pomocą i wzbudzającego otaczającym nas stronami, dobry, wszyst-kich nietylko światłem rozumniejszego intelektu, ale i ciepłem wspaniałego serca.

Dziś to serce bić przestało. Panu, któ-rego zawsze znam, od którego przyjaźni tyle dobra, że mu wiernem obowiązkiem, cząstkę dobroczynnej Pańskiej Mamy, Brata, często się wyrażał pochwały i głęboko odczu-tego wspomnienia. Łączę się ze mną wdzięcz-nym sercem - jestem tego pewien - nietylko i młodzi wszyscy, z Czasu czy Musiana, których oświecał, prowadził, wyciągał prawie:

LÉGATION DE POLOGNE EN ROUMANIE

36

Monsieur

Jean de Stamuoni

Senior

na ręce Redakcji „Orzeł"

No. ....

Гл. М. Мосенко
Chargé d'Affair
[illegible]
в
Румунії.

REDAKCYA CZASU

Kraków 11/IX 1915

Jaśnie Wielmożny Panie Starosto!

Z upoważnienia JWPana Rudolfa Sta-rzewskiego zwracam się do JWPana z nastę-pującą, bardzo uprzejmą i gorącą prośbą:

Pan Rudolf Starzyński, bratanek Prof. Dra Rostafińskiego, słuchacz agronomii w Uniw. Krakowskim, wyjechał po okupacyi Niemieckiej z Warszawy do Krakowa, celem uczęszczania dal-szego na uniwersytet.

Od władz pruskich otrzymał przepustkę na wyjazd stały do Austryi, via Ojców, w powie-cie Olkuskim.

Przybywszy do Ojcowa podał prośbę do władz Austryackich o paszport lub przepustkę do Kra-kowa, której to przepustki mu odmówiono, bez podania powodów.

Obecnie, ani wrócić do Warszawy, ani dojechać do Krakowa nie może, i jest w tem nieszczęśliwem poło-żeniu, że wszystkie jego rzeczy nadane na bagaż, przepadły.

Ponieważ jest to osobistość, dobrze mi znana, w żadne polityczne sprawy nie zamieszana, wyjątkowo miłych [illegible] uczy się, przeto, ręczę za jego za-

pełnej sprawiedliwości, zwracam się do JW Pana,
Pan świadczyć że polecony przez mego starego
przyjaciela Rudolfa Starzewskiego, z gorącą prośbą
o łaskawe udzielenie przyjęcia do Bursy Akad. Panu
Rudolfowi Staszyńskiemu, z Warszawy, słucha-
czowi rolnictwa w Uniw. Krakowskim.

W nadziei że JWPan raczy się do mej prośby
łaskawie przychylić, Panu wdzięczny i osobiście za
Pana Rudolfa Staszyńskiego wielką przysługę
dając, przesyłam wyrazy szczerego szacunku

Włodzimierz Tetmajer
Poseł do Rady Państwa.

38

Jaśnie Wielmożny Pan
Tadeusz Konecki
c. k. Starosta
w Kielcach

P. T.

BJ

Warszawa, dnia 3. listopada 1917.-

39

Łaskawy Panie Doktorze!

1.) Niemcy odrzucili kandydaturę hr. Tarnowskiego na premiera, a Austrycy mieli oświadczyć że żałują niezmiernie, że dawniej nie zostali uwiadomieni o tej kandydaturze, gdyż byliby ją zatwierdzili stawiając w ten sposób Niemców wobec faktu dokonanego. Wobec tego RR. postawiła ponownie kandydaturę hr. T. tem razem obszernie umotywowaną. Gen. Beseler wyjeżdża dziś do Berlina ażeby poznać (czytaj: wpłynąć na) stanowisko nowego kanclerza zaś ppłuk. Nethe wyjeżdża do Głównej kwatery do Ludendorffa. Nie ulega najmniejszej kwestyi, że jak to już niejenokrotnie pisałem, główna siła oporu przeciwko hr. Tarnowskiemu wychodzi od Beselera, którego miał sobie zrazić osobiście. Potwierdzenia tego dopatruję się w słowach gen. Szeptyckiego do pana Majora Wyrosteka, że dziwi się jak Tarnowski jako tak znany dyplomata mógł popełnić tu w Warszawie takie niezgrabności.

2) Beseler twierdzi, że Hertling będzie prowadził politykę polską w duchu Betmanna Hollwega, lecz prawdopodobnie jeszcze przychylniej dla Polaków niż tamten.

3) W Poln. Wehrmacht duże zmiany. Mjr. Meyer odchodzi dziś zupełnie. Kierownictwo PW. obejmuje mjr. Hellwig, jeden z dotychczasowych referentów. Pozatem ma odejść jeszcze dwóch niemieckich referentów z polskich zaś kpt. Dzwonkowski i por. Natanson Łeski odchodzą do Inspekcyi Wyszkolenia. Z Polskich oficerów pozostaje jedynie kpt. Żermiski. To zmiejszanie etatu tłumaczone jest jako likwidacya Poln. W., oznaczająca definitywne zaniechanie myśli tworzenia armii przez Niemców. Mjr. Meyer wyraził się: »Die Ratten verlassen das sinkende Schiff«.

4) Gen. Barth wezwał do siebie bryg. Januszajtisa i oświadczył mu, że w związku z redukcyą P.W. przydziela kpt. Dzwonkowskiego Majorowi Kleebergowi a por. Leskiego rotmistrzowi Kleebergowi obu jako Nationalpolen jako zastępców. Bryg. Januszajtis odpowiedział, że upatruje w tem krok do usunięcia obu Kleebergów jako austr. poddanych i żąda oddania obu przydzielonym polskim ofiverom samodzielnyc referatów W re ultacie Barth ustąpił i kpt. Dzwonkowski obejmuje referatpo kpt. Drewnowskim (mian. adjutantem arc. Kakowskiego) zaś por De ki otrzymujereferat samoistny. Z zamku wychodzą pogłoski że Barth ma za miesiąc pójść gdyż jest zanadto miękki i ustępliwy.

5) Wczoraj jeździł gen. Barth z kpt. Dzwonkowskim do Ostrowia gdzie uwolnie i ze Szcz. żołnierze odbywają rodzaj trzytygodniowej kwarantanny moralnej, ćwicząc równocześnie i tworząc nowy kurs wyszkolenia

40

piechoty. Żołnierze wyekwipowani kompletnie zupełnie na nowo, mają się przedstawiać zupełnie dobrze. Stan moralny ma być również dobry. Pomiędzy tymi 523 czterdziestu kilku ma być na których ciążą rozmaite przewinienia (napady zbrojne na warty niemieckie w Szcz.). Mają być oni po przeprowadzeniu dochodzeń zwolnieni z wojska jednakowoż bez ukarania. Pozatem jest 72 zupełnie niezdolnych do żadnej służby inwalidów, którzy mają być jako tacy zwolnieni. Chodzi obecnie tylko o zapewnienie im utrzymania. Do tej pory nie otrzymali jeszcze broni. Barth miał do nich przemowę w której im powiedział, że jeżeli będą się dobrze zachowywać to po upływie trzech tygodni zostaną wypuszczeni do złożenia przysięgi i otrzymają wtedy broń. W celu umożliwienia usunięcia z Ostrowia wart niemieckich odchodzi tam kompania polska która ma ich pilnować. Drugi transport uwolnionych ze Szczyp., przewyższający już w każdym razie 600 ludzi a dochodzący wedle innych wersyi już do 700. przychodzi dziś do Ostrowia na tą aż trzytygodniową kwaranntannę, po której odbyciu otworzy on nowy kurs wyszkolenia. Kmdtem obu kursów zostanie kpt. Szyndler, królewiak.

6) Kries odchodzi na kilkomiesięczny urlop i wbrew wiadomościom wczorajszym nie ma być zastąpiony przez nikogo. W kołach zbliżonych do RR. upatrują w tem chęć oddania części administracyi Polakom.

Łączę serdeczny uścisk dłoni

Jak wzięty został Kowel i to co tam było.

Biorąc czynny udział w blisko trzyletnich zmaganiach się naszego wojska (biorąc w tem i walki I. Korpusu) z bolszewickim przeciwnikiem widziałem i przeżyłem dużo radosnych i przykrych momentów, widziałem epizody w których osobista odwaga i determinacja zarówno oficerów jak i żołnierzy była nagrodzona zwycięstwem nad dziesięciokrotnie silniejszym nieprzyjacielem. Widziałem marsz i odwrót z pod Kijowa podczas którego ze zdumieniem podziwiałem wytrwałość naszej piechoty która podczas lipcowych upałów robiła marsze do 70. klmtr. i więcej dziennie i która do ostatniej chwili ścigała niezorganizowaną bandą ale dzielnie sprawną gotową każdej chwili do boju. Wypełnienie trwało się podczas odwrotu w obec braku prowiantu z rekwizycji bydła, świń lub drobiu – było naturalne. Trafiali się też „ptaszki" ciągnący osobno za zdobyczą (łapani przez żandarmerję polową) rekwirujący nietylko prowianty ale to był nieznaczny odsetek wojska i w bardzo małym stopniu.

Epizodem jednak który mi zostanie na zawsze w pamięci było zajęcie Kowla i tego co tam było.

W pierwszej połowie Września b.r. kiedy nieprzyjaciel odparty został z pod Warszawy, ale szykujący się do nowej ofenzywy gromadził nowe armje pod Grodnem i pod Kowlem, sztab naszej armji środkowej do której należała 7. dyw. piechoty, przy której pracowałem, śmiały z dyspozycjami 2. p. str. konnych opracował plan wypadu, którego cel: rozbicie gromadzącej się XII armji bolszewickiej w Kowlu – w udany sposób najzupełniejszy został.

Dnia 11. Września 1920 r. o godzinie 2. p.p. (oficjalnie 14.ej) wyruszyła z Włodawy kolumna samochodów ciężarowych 31 – tak że opancerzonych 6. i jeden „[illegible]" t.j. ciężki opancerzony samochód – razem 38. aut i 8. armat (2. baterje) które bez przeszkód przeprowadzone były po jednej do ośmiu automobili ciężarowych. Auta posiadały nie. karabinów maszynowych po 2. na każdym, pięknej amunicji artyleryjskiej i karabinowej i załogę 600. ludzi (2. batalion 11. p.p.) pod komendą: Majora Bochenka ze sztabu generalnego Majora Waniczka z 11. p.p. (wyższego dowódcy) i Majora Piteckiego od artylerji
(Waniczka)

Kolumna tak jak dostała rozkaz jechać szosą do Kowla (160. klmtr. od Włodawy) zająć stację i miasto Kowel a nieprzyjaciela zerwać.
Wyruszyła też z fantazją i humorem polskiego żołnierza wiedząc, że
musi przebyć 20. mostów zerwanych (na samej Trypeci pod Radzanem
sześć mostów) a jeden most zniszczony z tyłu i z przodu to koniec
imprezy i śmierć w męczarniach. Tempem 20. klmtrów na godzinę jadąc tra-
fiła koło 8. wieczorem tegoż 11. września pod Maciejowem na bitwę
własnej 16. dywizji z bolszewikami o wieś Mołszany, pomogła 16. dywizji
w pobiciu wroga na łeb i na szyję, zdobyła 2. armaty i ~~102. jeńców~~
z końmi i uprzężą i 102. jeńców i pomknęła dalej co tchu bo cofający
się nieprzyjaciel podpalał mosty jeden za drugim.
Równocześnie 7. dywizja piechoty z odcinka Włodawa-Dorohusk i 18
dywizja z odcinka Chełm-Hrubieszów maszerują przyspieszonym tempem
na Kowel żeby w razie udania się tej nadzwyczajnej imprezy „takową
wyzyskać". Pogoda pod psem (wyjątkowo w tej kampanii) deszcz leje
błoto ~~[illegible]~~ okropne i drogi niemożliwe ale to nic. już się nie cofamy „ale
idziemy naprzód!!" (jakże to rozkoszne słowo dla żołnierza to „naprzód")
babrzemy się w błocie ale wszyscy w gorączce żeby jaknajprędzej dos-
tać się do tego [illegible]. Zaraz przy przejściu Bugu pod
Świerżami tak nam ostrzeliwuje nieprzyjaciel obsypuje nas [illegible]
granatami i szrapnelami strzelając bardzo celnie, ale nasza 7.
dywizja nawet się nie zatrzymała, sprzątnęła wroga idąc uporczywie
naprzód.
Tymczasem autokolumna majora Wanicka przejechała palące
się wszystkie mosty na szosie Brześć-Kowel i kiedy dojechała
do wsi Dubowa o 5. klmtr. od Kowla ~~już w pobliżu [illegible]~~
~~się 25. p.p. i mój 2 [illegible] 2. p. strz. [illegible]~~ Pod Dubową natknęła
się autokolumna na silny oddział piechoty bolszewickiej (około
4000. ludzi) rozpoczyna się bitwa i ~~nas~~ naszej 600 piechoty pobili nieprzy-
jaciela w pień i prędko. Na placu śliczny obraz 1800. bolsze-
wików w drugiej linii wznosi ręce do góry (reszta przez zabitych
uciekła) – poddają się! – dobrze! ale co z niemi robić??
[illegible] pełno do Kowla, oddziału zostawić niemożna odrywanie [illegible]
wojsk bo i tak słaby a w Kowlu według zeznań jeńców stoi
16.000 piechoty – a więc rozkaz broń do ręki wrzucić a jeńcom
daje się kartkę że są wzięci do niewoli i że mają [illegible] gnać
za kolumną do Kowla. Autokolumna rusza do Kowla, a
jeńcy gnają co sił w nogach, żeby nadążyć!!! Chłopcy nasi

i starszyzna za bolki się trzymają ze śmiechu.
Tak samym Kadrem części kolumny i jedna bateria atakuje i bierze stację kolejową – druga połowa wpada do miasta i wali na prawo i lewo z karab. maszynowych i ewakt na wszystko co na potem. Nikt się tego nie spodziewał – była to 2. godzina popołudn. 12. Wrzesnia powstaje popłoch i panika, ~~tam tył~~ sztab bolszewicki który zasiadał do obiadu niczego niespodziewającego się ... dopiero gdzie pieprz rośnie taborów bolszewickie około 800. wozów uciekają szosą w stronę Włodzimierza Wołyńskiego ale nasze szwadrony zabijają konie ... wozy, a moment zamknięta droga tabory wszystkie opanowane a bolszewicka armia rozbiega się po lasach i uciekła ku wschodowi – trupów koników i ludzików na drodze tyle że automobile nasze przejechać niemogą. Zdobyto 3.000 jeńców – dwa wspaniałe opancerzone pociągi 32. armaty – 1300. wagonów naładowanych różnem dobrem – (prezenty i zbiór ludności miejscowej podczas bitwy zrabowane) 4. aeroplany nowe na platformach kolejowych, 800 wozów pełnych (z końmi) taborów i różnego materjału wojennego jak amunicji, wszelakiej, beleki żelaznych na mosty, kilka wagonów karab. maszynowych, aparatów Hughesa i urządzeń telefonicznych i.t.d. i.t.d – na miljardy.
A co najważniejsza armja XII bolszewicka rozbita rozgromiona na cztery wiatry zabierająca po drodze zarażająca paniką nadchodzące uzupełniające oddziały ze wschodu które miały tym razem według ... się Frołkiego ... Warszawy niechybnie.
Objeżdżamy z majorem (Commandant) Connaught [?] attyge francuskim kolegą plac bitwy i zdobycz – widzimy stosy trupów – żal nam tylko koni zabitych a padło ich wiele w taborach. Widzimy dziwny obraz po drodze i takie tęsknie nie moderne – oto ~~staruszek~~ Kanonik miejscowy proboszcz i stary bez dachu bez domu i zabrany miejscowym swoim wybawcą – bo kiedy bolszewicy trzymali go 5. dni pod groźbą śmierci w więzieniach rabin miejscowy z delegacją żydowską miejscowych tak długo nudził czerezwyczajkę i wpłynął na zwłokę exekucji aż nasi nadeszli. Udał nam się ten rabin, to też salutujemy go gorąco wraz z niedoszłą ofiarą kanonikiem. Nadchodzi 25. p.p. – radość ogólna, to jest nasz gwardja w porównaniu do tego marszu które ~~zrobiło~~ wprawdzie ale głodny przyjęto do marszu mogiły nas zginie tłucze się po lasach w pokusie – to też p. pułkownika Skibor dowódca 25. p.p. i major Wasiach i po trochu wszyscy ściskamy się z wielkiej radości

Żydki niezłecowe uprzątają trupy leżące w mieście i na przedmieściu – zakopano już 480 – jeszcze nie koniec . . !
Nasze straty 3. zabitych 7. rannych (wyjąwszy trzech zabitych i średnio rannych)
Oto co tej nocy wspólnie obmyślana pospiesznie i z wielkiem szczęściem wykonana wyprawa. Ku Chwale Ojczyzny.

Tadeusz Kossak
Major 2. p. strz. konnych

Tadeusz Kossak
Major 2-p. strzelców konnych

Korespondencja od różnych osób, w różnych sprawach:

1) Dobrzyński ~~Jan~~ Michał, Lwów 1/5, 1913 r.

2) Dobrzyński ~~Jan~~ Michał, Kraków 8/10, 1915 r. adresowany do rodziny [illegible] Bieńskiego

3) Dobrzyński ~~Jan~~ Michał, Zarby 29/8, 1920 r.

4) Chłapowski Karol, Kraków 20/7. ~~1907 r.~~ ok 1910 r.

5) Fryc Karol, ~~[illegible]~~ (Bristol)

6) Gawroński Rawita – kopia z 14/4, 1916, – Zakopane

7) Jaworski Władysław Leopold – Prezes N. K. N. – 22/4 1915 r. wraz z kopertą oryg. N. K. N.

8) Jaworski Wł. Leop. – Wiedeń 30/4, 1919 r. → 1915

9) Koźmian (Stanisław ?) Wiedeń 20/7. 1917 r.

10) Koźmian (Stanisław ?) Wiedeń 11/8, 1917 r.

11) Michałowski Władysław, Dobrzechów, 2/5, 1919 r. (2 arkusze)

12) Morawski Kazimierz, Bukareszt 2/11, 1920 r.

13) Piniński Leon, Lwów 21/9, 1918 r.

14) Potocki Franciszek, Warszawa 27/10, 1919 r.

15) Potocki Franciszek, W-wa 31/10, 1919 r.

16) Rosner Ignacy, Wiedeń 11/2, 1914 r. (? 1919 ?), 1909

17) Dr Józef Starzewski, Rzeszów, 6/9, 1920 r. (kuzyn śp. Rudolfa)

18) Generał Sikorski Władysław – telegram z 30/10, 1920, – Zator do 44/67

19) Generał Sikorski Władysław, Lwów, „Hotel Imperial" 22/6, 1918 r.

20) Tetmajer Włodzimierz poseł do Rady Państwa, Kraków 11/9, 1915 r. (list napisany przez Tetmajera do Fel. [illegible], kuzyna śp. Rudolfa Starzewskiego)

21) Twardowski Juliusz ze Skrzypny, Wiedeń 13/3, 1919 r.

22. Tadeusz Korsak „Jak wziąć zstąd Kowel ...“

23. „ „ do p. dra W-wa 3 XI 1917. Kopia